Nr. 4. Kraków, w kwietniu 1909 r. Rok XII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Oznaczenie ilościowe kw. sinowodowego metodą Buignet'a i miareczkowanie ag. lauro-cerasi.

Kwestyą powyższą, a zarazem modyfikacyą tej metody zajęli się dwaj francuscy autorowie, Guerin i Gonet (*Journ. de Pharm. et de Chim.* 1909, Nr. 5). Metoda Buigneta, polegająca na miareczkowaniu siarkanem miedziowym kwasu sino-wodorowego w rozczynie amoniakalnym, porzuconą była przez chemików z powodu trudności w oznaczeniu końca reakcyi, objawiającego się powstawaniem barwy blado-niebieskiej. W rzeczywistości zaś, jak to obaj autorowie zaobserwowali, nigdy nie spostrzega się tej barwy niebieskawej; występuje zaś najpierw zabarwienie różowe, mieniące się następnie w czaro-niebieskawy odcień (z powodu dodawania nowych ilości rozczynu miedziowego). Porównując ten odcień z rozczynem 100 ccm rozcieńczonego NH_3 zaprawionego kroplą rozczynu miedziowego, nie otrzymuje się tejsamej barwy; reakcya ta więc nie jest dobrą dla praktyki.

Przy miareczkowaniu rozczynem amoniakalnym kw. sinowodorowego małych ilości siarczynu sodowego zauważyli autorowie, iż brak było owych odcieni szaro-niebieskawych i koniec reakcyi wyraźnie występował przez jasno-niebieską barwę. Również stwierdzili autorowie, iż rozczyn Buignet'a siarkanu miedziowego (23,09 gr w 1000 ccm H_2O) odpowiada 7,49 gr kwasu sinowodorowego, a nie 10 gr, jak podał Buignet pierwotnie.

Buignet bowiem przypuszczał, iż reakcya w oznaczeniu jego metodą przebiega według następającej formułki:

$$Cu\ SO_4 + 4(NH_4 . CN) = SO_4\ (NH_4)_2 + [Cu\ (CN)^2 . 2NH_4 . CN].$$

Według autorów jednak reakcya ta odmiennie się przedstawia:

$$Cu\ SO_4 + 3NH_4 . CN = SO_4\ (NH_4)_2 + [Cu\ (CN)_2 . NH_4 . CN].$$

Na podstawie powyższej formułki podają oni następującą modyfikacyę metody Buignet'a: Rozczyn miarowy siarkanu miedziowego przygotowuje się, rozpuszczając 30,81 gr Cu SO_4 czystego i krystalicznego w wodzie do objętości 1000 ccm. Każda $^1/_{10}$ ccm tego rozczynu odpowiada 1 mg kw. sinowodorowego. — Do kolby Erlenmayera, objętości 200 ccm, spoczywającej na

kartce białej, wlewa się 25 ccm aq. lauro-cerasi, dodaje się 75 ccm wody, 10 ccm amoniaku i 20 kropli ługu sodowego. W tej mieszaninie rozpuszcza się 0,5 gr czystego i suchego siarczanu sodow go; następnie dodaje się kroplami z biurety rozczynu siarkanu miedziowego aż do wystąpienia nieznikającego lekkiego odcienia niebieskiego. Mnożąc przez 4 ilość podziałek z biurety otrzymuje się w miligramach ilość sinowodoru w 100 ccm aq. lauro-cerasi.

Metoda ta bardzo dobrze się nadaje też do ilościowego oznaczania wodnych rozczynów sinowodoru; w tym razie niekoniecznym jest dodatek ługu, jak wyżej podano, gdyż tam ma on na celu zapobiedz utworzeniu się hydrobenzamidu. *(Journal de pharm. et chimie* 1 mars 909, Nr. 5).

ref. Dr. A. M.

Obecność stachyozy i glikozydu, rozszczepiającego się pod wpływem emulzyny w lamium album L.

L. Piault *(Journ. de pharm. et chim.* Nr. 5, 1909) badał metodą biochemiczną Bourquelot'a różne części pokrzywy białej (lamium album L), jak suchy kwiat. Roślinę suszoną w całości, części podziemne itd. na zawartość cukrów i glikozydów zapomocą inwertyny i emulzyny; znalazł on przy tych badaniach obecność cukru i glikozydu.

Inwertyna działa na kilka cukrów, jak cukier trzcinowy, gencyanozę, raffinozę, stachyozę, a produkt rozszczepienia ostatnich dwu jest wybitnie prawoskrętnym. Autor więc, badając części podziemne tej rośliny, podejrzewał obecność tych dwu cukrów, gdyż rozczyn po poddaniu działaniu inwertyny silnie skręcał płaszczyznę polaryzacyjną na prawo. Celem zidentyfikowania tego cukru lub obu poddawał autor 20 minutowemu gotowaniu w alkoholu (1500 ccm 85% alc.) 330 gr. części podziemnych rośliny w 3 dni po zebraniu; alkohol był zaprawiony 2—3 gramami węglanu wapniowego. Po oziębieniu odlewał alkohol dekantacyą, a roślinę rozcierał w maszynie; otrzymany gruby proszek oblewał takim samym alkoholem i poddawał gotowaniu przez 40 minut. Po oziębieniu i dekantacyi alkoholu jeszcze raz zagotował w 800 ccm 85% alkoholu; po wyciśnięciu proszku zlewał razem wszystkie alkohole i przesączał. Przesącz następnie poddawał destylacyi i odparowywał pod zmniejszonem ciśnieniem aż do konsystencyi wyciągu. Część wyciągu (około 4g) rozpuszczał autor w wodzie tymolowej; rozczyn ten dzielił na dwie części (A i B), w których drugą (B) zaprawiał sproszkowanymi zabitymi alkoholem drożdżami, a pierwszą (A) pozostawiał dla kontroli i wstawiał do termostatu przy 37° na 48 godzin. Następnie po zaprawieniu octanem ołowionym (l = 2) badał polarynatrem: rozczyn A wykazywał + 4°15', rozczyn B + 2°46'. Z tego wyniku przypuszczał autor obecność rafinozy lub stachyozy (mameotetrozy).

Co więcej, płyn A nie redukował rozczynu miedziowo-potasowego, płyn B zaś wybitnie. Pozostałość więc z rozczynu B ogrzewał autor na łaźni wodnej przez 5 minut (aby zniszczyć inwertynę), a następnie dodawał emulsyny i wstawiał do termostatu przy 37° na 24 godzin. Po wyjęciu skręcenie polaryzacyjne wynosiło + 3°12′ (l = 2), a płyn wykazywał zwiększoną własność redukcyjną, czyli zwiększenie ilości cukru redukującego pod wpływem emulsyny. Z tego objawu wnosił autor, iż obecnym jest glikozyd, rozszczepialny przez emulsynę.

Celem wyosobnienia cukru wytrawiał autor trzechkrotnie wysiąg ilościami po 200 ccm mieszaniny w 1 cz. alkoholu 95% i 4 cz. eteru octowego; osad rozpuszczał w 200 ccm wody i zaprawiał 15 ccm octanu ołowiowego (nieco w nadmiarze). Po przesączeniu nadmiar octanu usuwał 20 ccm $^1/_{10}$ n H_2SO_4, znów sączył, a do przesączu dodawał w moździerzu 20 gr wodorotlenku barowego, sączył następnie i dodawał 2 części 85% alkoholu. Powstały osad rozpuszczał w około 180 ccm wody. Przez roztwór ten przepuszczał prąd kwasu węglowego celem rozłożenia połączenia barowego, a następnie go gotował, aby rozłożyć dwuwęglan barowy. Po przesączeniu otrzymał rozczyn cukrowy, który odparował pod zmniejszonem ciśnieniem. Pozostałość wyciągał alkoholem gorącym różnostopniowem w ilościach po 50 ccm (alkohole 95%, 90%, 85%, 80%). Po przesączeniu najwyraźniejsza krystalizacya była w alkoholach 80% i 85%; kryształy następnie przemywał 85% alkoholem i wysuszał na powietrzu aż do stałej wagi.

Kryształy te topiły się przy 98°, jeżeli zaś suszyły się zwolna w suszarce przy 110°, posiadały topliwość dopiero koło 168°; współczynnik polaryzacyjnych wynosił $d_D = + 132,98°$ (d = 5°10′ = 5,16°, v = 15 ccm, p = 0,29′, l = 2).

Cukier ten nie redukował rozczynu miedziowo-potasowego.

Po działaniu inwertyny skręcalność zmniejsza się i wynosi + 3°38′; równocześnie występuje pewna ilość cukru redukującego. Emulsyna, dodana po skończeniu działania inwertyny nie zmieniła nic własność optycznych ani redukujących.

Badania porównawcze nad kryształami z Lamium album i nad stachyozą ze Stachys tuberifera wykazały zgodność wyników, a ilościowo zgadzały się z ilościami, otrzymanemi przez Tanret'a dla mameotetrozy czyli stachyozy.

Celem uzyskania glikozydu z Lamium album destylował i odparował autor rozczyn, pozostały z wytrawiania pierwotnego wyciągu mieszaniną alkoholowo-eterową (eter octowy). Pozostałość rozpuszczał w 80 ccm wody tymolowej, rozczyn dzielił na dwie części: do jednej (B) dodawał emulsyny, drugą (A) pozostawiał dla kontroli. Emulsyna zmieniła skręcalność (z d = — 1[1] dla płynu A, — na d = — 10′ po 10 dniach dla B). Kontrolny rozczyn wykazywał ślad redukcyi, rozczyn zaś B znacznie redukował płyn miedziowo-potasowy. Zmniejszenie więc polaryzacyi i zwiększenie własności redukujących wskazuje na obecność glikozydu w Lamium album.

Wynikiem więc badań Piautta jest wykrycie i wyosobnienie z części podziemnych Lamium album cukru, który jest stachyozą, identyczną ze stachyozą, wyosobnioną przez Schultze'go i v. Plauta, a określoną dokładnie przez Tauret'a; badania zaś z emulsyną pozwalają przypuszczać obecność glikozydu w tejże roślinie. *Ref. Dr. A. M.*

Sprawozdanie sekcyi galicyjskiej ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich

za rok administracyjny 1907/8

odczytane na II. Walnem Zgromadzeniu, odbytem 12 grudnia 1908 w lokalu gremium aptekarzy Galicyi wschodniej we Lwowie.

(Dokończenie).

W posiedzeniu zwołanem przez główne gremium wiedeńskie i centralny komitet korporacyi zawodowych w Austryi, odbytem w Wiedniu dnia 6. lipca b. r. w sprawie stałej regulacyi płac i zawiązać się mającej kasy płac dla współpracowników, brał czynny udział imieniem sekcyi, prezez kolega Oberlaender.

Staraniem prezesa sekcyi kolegi Oberlaendera odbyła się dnia 5. września b. r. w Rzeszowie wspólna konferencya przewodniczących gremiów i Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi w sprawie stanowiska jakie zająć należy wobec założyć się mającej centralnej kasy płac dla współpracowników aptekarskich. Na konferencyi tej, przedyskutowywano należycie statuta tej kasy płac i uchwalono jednogłośnie w zasadzie przystąpić do tej kasy i zalecić wszystkim kolegom przystąpienie do kasy płac pod warunkiem, że uchwalone postulaty nasze będą uwzględnione.

Na konstytuującem walnem zgromadzeniu tej kasy brał prezes nasz również czynny udział i został wybrany członkiem wydziału. Prócz niego weszło jeszcze dwóch kolegów z Galicyi do zarządu kasy płac, mimo że stosunkowo mała ilość aptekarzy galicyjskich zgłosiła wówczas swoje przystąpienie.

W odbytem dnia 24 listopada 1908 r. posiedzeniu delegatów organizacyi całego państwa, sekcya nasza zastąpioną była, stosownie do przepisów statutu, przez trzech delegatów. Na posiedzeniu tem, na którem prócz delegatów było obecnych przeszło 100 aptekarzy z wszystkich stron, przedyskutowano jak najdokładniej wszystkie sprawy zawudowe. Dokładne sprawozdanie z przebiegu posiedzenia umieszczone jest w numerach 84. i 85. organu naszego, w czasopiśmie *Pharmaceutische Post.*

Jakkolwiek znaczna część aptekarzy galicyjskich zajmuje jeszcze ciągle wyczekujące, stanowisko wobec organizacyi, z szkodą własną i zawodu, stwierdzamy z zadowoleniem wprawdzie nieco powolny, ale ciągły rozwój naszej sekcyi. Przy zawiązaniu w dniu 5. października 1907 r., liczyła sekcya nasza 85. członków, dziś mamy członków 178, a więc przeszło dwa razy tyle.

Wobec nadzwyczaj nizkich wkładek, wynoszących zaledwie 6 kor. rocznie nie może stan kasy być świetnym, zwłaszcza że ukonstytuowanie towarzystwa pociągnęło za sobą znaczniejsze wydatki.

Ze sprawozdania kasowego, które Panom kolega skarbnik przedstawi, wynika, że mimo nizkich wkładek 40 członków zalega z wkładkami.

Dochody sekcyi wynoszą do dnia 1. grudnia 1908 r. K 1.717·14 wydatki zaś w łącznie z kwotą odesłaną do centrali do Wiednia K 1.564·88, tak że zapas kasowy sekcyi wynosi K 152·26.

Po odczytaniu sprawozdania, które z aplauzem przyjęto do wiadomości, zabiera głos pan prezes Łuczko i stwierdza, że ruchliwość i czynność organizacyi zasługuje na szczególne uznanie, zwłaszcza, że organizacya staje w należytej i energicznej obronie nietylko spraw ogólno- i społeczno-zawodowych, lecz także w obronie poszczególnych członków. Przyrzeka poparcie osobiste i gremium, które reprezentuje i wzywa do solidarnego postępowania w sprawach zawodowych. Stwierdza następnie, że przez rozluźnianie się nic zdziałać nie potrafimy, dziwi się bezczynności ogółu i zwraca uwagę, że dalsza bezczynność i apatya zniechęcić mogą tę i tak szczupłą garstkę chętnych do pracy kolegów. Radca cesarski, p. Stenzel z Kołomyi wyraża przewodniczącemu sekcyi uznanie za jego gorliwość i poświęcenie się sprawom zawodowym, wzywa do organizowania się w własnym interesie, a w końcu wnosi o podanie zapadłych uchwał do wiadomości ogółu kolegów, celem wzbudzenia u nich większego zainteresowania w sprawach zawodowych.

Kolega Weiss nawiązując do słów przedmowców, oświadcza, że dalsza bierność kolegów musi się przyczynić do upadku zawodu. Koledzy nasi, nietylko że nie pomagają nielicznej garstce chętnych do pracy i dla dobra zawodu pracujących, lecz swoją biernością i brakiem zainteresowania się własnemi sprawami, stwarzają sytuacyę bez wyjścia.

Na wniosek kolegi Łuczki udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków, a następnie uchwalono, ażeby rok administracyjny sekcyi zamykać z rokiem kalendarzowym, oraz poczynić starania, ażeby centralny zarząd organizacyi również zamykał rok administracyjny z rokiem kalendarzowym.

Ze względu na zwiększające się ustawicznie agendy sekcyi, oraz ze względu na to, że wkładki do centrali zostały podwyższone, zmuszeni jesteśmy podnieść wkładkę z 6 na 8 koron rocznie.

Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony.

Następnie wygłosił kolega Weiss referat o Kasie płac dla współpracowników aptekarskich.

Sprawa Kasy płac dla współpracowników aptekarskich.

Dnia 14. października 1908 odbyło się w Wiedniu w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów przy bardzo licznym udziale, zebranie konstytuujące ogólnoaustryackiej kasy płac dla współpracowników aptekarskich.

Nie będę opisywał szczegółowo przebiegu tego zebrania, gdyż był on ogłoszony we wszystkich czasopismach zawodowych, zaznaczyć tylko muszę, że na zebraniu tem zgłosiło przystąpienie do tej kasy 300 aptekarzy z 700 magistrami.

Ukonstytuowanie tej od dawna upragnionej instytucyi, mającej współpracownikom i ich rodzinom zabezpieczyć byt, a aptekarzom zadowolony i chętny do pracy zastęp współpracowników, nastąpiło staraniem centralnego komitetu korporacyi aptekarskich w Austryi, na podstawie statutu wypracowanego wedle projektu Longinowicza, przez prezesa organizacyi aptekarzy austryackich Redtenbachera.

Kasa ta ma na celu stałe i jednolite uregulowanie płac współpracowników aptekarskich w całej Austryi, które wzrastają z latami służby zawodowej.

Regulacya ta, opartą jest na słusznej zasadzie lepszego wynagradzania starszych współpracowników bez obciążenia pojedynczych aptekarzy.

Od dawna już przez współpracowników propagowana regulacya płac, stała się wskutek znacznego podrożenia wszystkich środków życiowych tak aktualną, że

mimo licznych trudności i nieodpowiedniego czasu, musiano przystąpić do jej urzeczywistnienia.

Dalsze odwlekanie tej spracy mogłoby wywołać niepożądane zaburzenia, którymby zawód nasz obecnie oprzeć się nie zdołał.

Niezadowolenie naszych współpracowników z powodu nieodpowiedniego wynagradzania zwłaszcza starszych, pozbawionych możności osiągnięcia samodzielności, a tem samem zaopatrzenia swych rodzin, datuje się już od dłuższego czasu. W r. 1902 wybuchł w kraju naszym z tego powodu strejk, który został zakończony umową, zawartą dnia 12 grudnia 1902, pomiędzy reprezentantami aptekarzy i współpracowników w obecności reprezentantów rządu.

Już wówczas przyznano współpracownikom znaczne podwyższenie płac i unormowano stosunki służbowe. Dążność do polepszenia swego bytu w parze z wzrastającą w ostatnich latach drożyzną ogólną, spowodowały, że współpracownicy nasi w roku zeszłym wystąpili na nowo z żądaniem podwyższenia ich płac i jednolitego ich uregulowania w całej Austryi, na stałych liberalniejszych zasadach. Projekt taki wypracował w październiku 1907 roku, przewodniczący związku towarzystw farmaceutycznych w Autryi Longinowicz i przedłożył go wszystkim korporacyom zawodowym do zaopiniowania. Równocześnie zainicyowali, należycie zorganizowani współpracownicy energiczną akcyę, celem jak najrychlejszego urzeczywistnienia tego projektu.

Projekt ten, wypracowany z zrozumieniem rzeczy, nader starannie i z wielkim nakładem pracy, jakkolwiek znakomity w zasadzie, nie był na tyle skończonym, ażeby mógł być wprowadzonym w życie.

Żądania współpracowników o stałe i jednolite uregulowanie ich poborów, zostały nam przedłożone w czasie, gdy rząd przypuścił świeży atak na nasze kieszenie na rzecz socyalistycznych kas chorych.

Wychodząc ze słusznego założenia, że tylko po uregulowaniu stosunków wewnętrznych, przez zabezpieczenie współpracownikom należytej egzystencyi, możemy ich pozyskać do wspólnej walki z naszymi wrogami, dołożyła sekcya wszelkich starań, ażeby kasę płac wprowadzić w życie, co się jej też nareszcie udało.

Wiadomość, o wprowadzeniu w życie kasy płac dla współpracowników, przyjął rząd z szczególnem zadowoleniem do wiadomości.

Obecnem dążeniem naszem powinno być, ażeby ogół aptekarzy zatrudniający współpracowników w interesie zawodu, jak najrychlej do kasy płac przystąpił.

Kasa płac złączona z powstać mającym instytutem emerytalnym, będzie w pierwszym rzędzie żywym pomnikiem, stworzonego przez nas dzieła humanitarnego, a ponadto przyczynią się te instytucye do zaprowadzenia ładu i solidarności w zawodzie.

Reprezentanci zawodu naszego dawnego autoramentu, nie nauczyli się niestety dotychczas patrzeć trzeźwo w przyszłość i iść z prądem czasu mimo całego szeregu dotkliwych ciosów, jakie nas dotknęły w ostatnich czasach. Stoją oni jeszcze ciągle na przeszkodzie wszelkim reformom i utrudniają nam w zaprowadzeniu porządku i uregulowaniu stosunków zawodowych.

Kasa płac, umożliwia nam to, w wysokim stopniu. Wedle postanowień §§ 4. i 5. statutu, przysługuje zarządowi prawo odmówienia przyjęcia do kasy bez podania powodów, oraz prawo wykreślenia z kasy. Mamy więc rodzaj władzy dyscypilinarnej w ręku i tylko od nas samych zależy wykorzystać to dla dobra własnego.

Z tych tedy powodów pozwalam sobie przedłożyć szanownemu zgromadzeniu następującą rezolucyę: „Walne zgromadzenie sekcyi galicyjskiej ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich, zebrane dnia 12. grudnia 1908 roku w lokalu gremium aptekarzy Galicyi wschodniej we Lwowie, uprasza zarządy gremialne, aby one wpływały na swoich członków, by ci w interesie zawodu do zawiązanej centralnej kasy płac we Wiedniu dla współpracowników aptekarskich wstąpili.

Nad referatem tym wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusya, w której wszyscy obecni kilkakrotnie głos zabierali. Na wszelkie pytania w tej kwestyi, odpowiadał przewodniczący, wykazując tak moralne jak i materyalne korzyści, jakie wypływają tak dla poszczególnych aptekarzy, jak i dla całego zawodu, z przystąpienia do kasy płac. W końcu uchwalono rezolucyę przez referenta postawioną.

Po udzieleniu jeszcze pewnych wyjaśnień w sprawie wypłacania pensyi współpracownikom, wygłosił przewodniczący następujący referat o ubezpieczeniu na starość i nieudolność do pracy zawodowej.

Sprawa zabezpieczenia na starość i nieudolność do pracy zawodowej.

Parlament ludowy wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania, spowodował rząd do przedłożenia całego szeregu ubezpieczeń społecznych, mających klasie pracującej i ich pozostałym, zapewnić byt w razie nieudolności do pracy, starości, słabości i wypadku.

W zasadzie, każdy z nas musiałby przyklasnąć tym przedłożeniom, mającym wybitną cechę humanitarności, gdyby się one nie odznaczały jednostronnością i zamachem na naszą egzystencyę.

Rozporządzeniem ministeryalnem nakładającem na aptekarzy obowiązek opuszczania 33$^0/_0$ od rachunków za leki wydawane dla kas chorych i funduszów publicznych, rozpoczął rząd zamach na kieszenie aptekarzy. Wszelkie dotychczasowe starania o usunięcie tego barbarzyńskiego rozporządzenia spełzły na niczem.

Prawie równocześnie z ukróceniem dochodów naszych, przez narzucenie opustu przymusowego, wystąpili nasi współpracownicy z żądaniem uregulowania i podwyższenia ich płac. W uznaniu słusznych żądań współpracowników, przeprowadzili aptekarze w całej Austryi stałą regulacyę płac, opartą jak wiadomo na awansowaniu w płacy w stosunku lat służby zawodowej.

Z dniem 1. stycznia 1908 r., wchodzi w życie od dawna oczekiwana ustawa o ubezpieczeniu na starość i w razie nieudolności do pracy zawodowej.

Ustawa ta mająca bezsprzecznie doniosłą wartość socyalną, nakłada na aptekarzy nowe znaczne ciężary, bez wszelkiej rekompensaty. Wedle ustawy tej, jak również na podstawie § 11. ustawy aptekarskiej są aptekarze obowiązani ubezpieczać swoich współpracowników i ich rodziny na wypadek nieudolności do pracy zawodowej i na starość.

Wedle § 33. ustawy o ubezpieczeniu, obowiązani są pracodawcy, do uiszczania za swoich współpracowników $^1/_2$ do $^2/_3$ części premii za ubezpieczenie. Premia ta, wynosi za każdego współpracownika od 190 do 240 kor. rocznie. Resztę, to jest drugą połowę premii, względnie $^1/_3$ część takowej, opłacać musi współpracownik z własnych funduszów.

Mimo dość znacznych premii, są emerytury przewidziane dość szczupłe. Wedle statutu rządowego przysługuje prawo do emerytury dopiero po upływie lat 40-tu, prawo zaś do otrzymania pensyi w razie nieudolności do pracy po 10. latach płacenia do instytutu pensyjnego. Pensya ta wynosi zależnie od klasy płac, do jakiej ubezpieczony należy, od 560 do 950 kor. rocznie.

Wedle ostatniego ustępu § 11 ustawy aptekarskiej służyć mają taksy koncesyjne do ubezpieczenia kondycyonujących farmaceutów i ich rodzin.

Wedle postanowień ustawy, dozwolonem jest utworzenie zastępczych instytutów emerytalnych. Przekazanie taks koncesyjnych do instytutu emerytalnego dla farmaceutów nastąpić może tylko wtedy, jeżeli plan ubezpieczenia odpowie warunkom ustawowym. Ustawa postanawia również, że taksy koncesyjne przekazać można tylko jednemu i to centralnemu instytutowi.

Wobec tego, nietylko jest wskazanem, lecz wprost koniecznem, ażebyśmy natychmiast przystąpili do utworzenia zastępczego instytutu emerytalnego dla farma-

ceutów, zwłaszcza, że posiadając własny instytut pensyjny, będzie nam daną możność przy stosunkowo niższych premiach, ustanowić wyższe pensye aniżeli w innych instytutach.

Taki instytut pensyjny zastępczy, musi rozciągnąć swoją działalność na całą Austryę, musi to być instytut centralny.

Zarzuty podniesione z niektórych stron przeciw zawodowemu centralnemu instytutowi emerytalnemu, rzekomo ze względów patryotyzmu, zostały dostatecznie wyświetlone i odparte, tak w prasie zawodowej, jak i na zgromadzeniach, a to zarówno przez aptekarzy, jak i współpracowników.

W sprawach natury ekonomicznej, a taką jest bezsprzecznie sprawa instytutu pensyjnego, jest największym błędem wysuwanie patryotyzmu na plan pierwszy. Patryotyzm w tym wypadku jest zupełnie nie na miejscu, a prawdziwy patryota ma dosyć sposobności do okazania szczerego patryotyzmu.

Centralny instytut pensyjny dla farmaceutów, będzie w możności przyjmować do ubezpieczeria na warunkach dogodniejszych, aniżeli każdy inny.

Przez wcielenie taks koncesyjnych będzie nadto umożliwionem zabezpieczenie emerytur także i tym starszym współpracownikom i ich rodzinom, którzyby wskutek podeszłego wieku z ubezpieczenia już korzystać nie mogli.

Ze względu na nieznaczną liczbę aptekarzy w Galicyi zatrudniających współpracowników, (jest ich ogółem 101), wykluczoną jest z góry możność utworzenia krajowego instytutu pensyjnego, pominąwszy nawet wszelkie inne powody przemawiające przeciw krajowej instytucyi, jak skomplikowana i droga administracyjna itp.

Jesteśmy przeto zmuszeni, albo przystąpić do już istniejącej krajowej instytucyi, albo też utworzyć własny instytut pensyjny. Należy nam się tylko zastanowić nad tem, za którym instytutem oświadczyć się mamy. Za pierwszym, to jest za wstąpieniem do istniejącej już w kraju naszym instytucyi, a tą jest, polecony przez Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej instytut zastępczy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie przemawia tylko jedna okoliczność a mianowicie, że to jest instytucya krajowa. Jest to niewątpliwie berdzo ważny moment, z którym zwłaszcza w czasach obecnych liczyć się musimy. Skoro jednak przyglądniemy się bliżej statutowi jak i taryfom opłat i ustanowionej emeryturze i porównamy je z statutem wzorowym, na podstawie którego zastępczy instytut zawodowy utworzony być ma, musimy przyjść do przekonania, że instytut emerytalny Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie żadnych korzyści nam nie daje.

Gdy natomiast weźmiemy na uwagę, że projektowany centralny instytut emerytalny dla farmaceutów daje nam, w porównaniu z innymi, znacznie większe korzyści, a nadto, że będzie instytucyą zawodową, w której nie ktoś obcy, lecz my sami naszemi pieniędzmi zawiadywać będziemy, sądzę, że się nie znajdzie między nami ani jeden, któryby się nie oświadczył za własnym instytutem zastępczym.

Należy w końcu uwzględnić także i ten zbyt ważny szczegół, że posiadając własny instytut emerytalny, uda nam się tem łatwiej rozszerzyć ubezpieczenie na wszystkich bez wyjątku członków zawodu i ich rodzin.

Ze względu na przytoczone powyżej okoliczności, pozwalam sobie przedłożyć następującą rezolucyę:

Zwyczajne walne zgromadzenie sekcyi galicyjskiej, ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich, zebrane dnia 12. grudnia 1908 roku w lokalu Gremium aptekarzy Galicyi wchodniej we Lwowie, wzywa zarząd sekcyi oraz obydwa zarządy gremialne w kraju, ażeby w porozumieniu z centralnym komitetem korporacyi aptekarzy austryackich, przystąpili natychmiast do założenia centralnego instytutu emerytalnego dla farmaceutów i ażeby o tej uchwale zawiadomili władzę przełożoną.

Ze względu na mającą się odbyć konferencyę, przewodniczący gremiów i towarzystw aptekarskich w sprawie utworzenia centralnsgo zastępczego instytutu emerytalnego dla farmaceutów, odstąpiono od uchwalenia rezolucyi w tej sprawie.

Ze względu na spóźnioną porę i na małą liczbę obecnych członków, odstąpiono od ostatniego punktu porządku dziznnego, a mianowicie od obrad nad zmianą statutu.

Gdy już nikt więcej głosu nie zabrał, podziękował przewodniczący obecnym za żywy udział w obradał i zamknął o godzinie 7. wieczorem posiedzenie.

Następnego dnia, w niedzielę, udała się deputacya złożona z prezesa Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej p. Łuczki, członka wydziału tegoż gremium p. Rosenberga, sekretarza gremium aptekarzy Galicyi wschodniej p. Ehrbara, prezesa organizacyi galicyjskiej p. Oberlaendera i prezesa Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi p. Weissa do Namiestnictwa, do referentów spraw sanitarnych, jak i przemysłowych, a w końcu na audyencyę do Ekscelencyi Pana Namiestnika.

Deputacya powyższa, prowadzona przez prezesa kolegę Łuczkę, przedsatawiła odnośnym referentom, smutne i ciężkie położenie zawodu aptekarskiego i prosiła o zaniechanie dalszego kreowania drogeryi.

Prócz tego wręczone zostały tak panu Namiestnikowi jak i referentowi spraw przemysłowych odpowiednie memoryały. Deputacya została, zwłaszcza przez Pana Namiestnika, jak i radcę dworu p. Merunowicza i nowego referenta spraw sanitarnych pana radcę Szymanowskiego bardzo życzliwie przyjętą.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału z dnia 13. kwietnia b. r. Obecni koledzy: prezes Antoni Śmieszek, wicepr. Hugo Muthsam, sekr. Bolesław Masłowski; wydziałowi: Kulczycki, Łomnicki, Paderewski, Szul oraz były sekretarz Towarzystwa kol. Heród.

Kol. Heród odczytuje protokoły z ostatnich trzech posiedzeń Wydziału, który bez dyskusyi przyjęto.

Po opuszczeniu posiedzenia przez kol. Heroda, jako ustępującego sekretarza, przystąpił Wydział do rozpatrzenia zażalenia kol. S. przeciwko kol. H., który w przemówieniu swym na Walnem Zgromadzeniu zarzucił kol. S. czyny niehonorowe.

Wydział po przeprowadzonej dyskusyi postanowił oddać sprawę po myśli § 29. statutu Towarzystwa sądowi polubownemu. Prośbę kol H. o udzielonie pożyczki z funduszów Towarzystwa w kwocie 400 koron postanowił Wydział załatwić na następnem posiedzeniu.

W poczet nowych członków zwyczajnych przyjęty został: kol. Maurycy Köpel w Buczaczu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc luty 1909.

Z dniem 28. lutego b. r. kasa liczy członków zwyczajnych	134
" " " " " " " "	71
Razem . . .	205

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Maraszewki Stanisław, Kraków; Mr. Schneider Edward, Lwów; Mr. Foltyński Władysław, Kraków; Mr. Spirer Oskar, Żywiec; Mr. Ass. f. Banaś Adam, Kraków; Mr. Ass. f. Bączalski Stanisław, Kraków; Mr. Pietraszek Stanisław, Grybów.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Spirer Oskar, Kraków; Mr. Meszazeński Maryan, Kraków; Ass. f. Smoła Jan, Kraków; Asp. f. Karol Jasiński, Sucha; Asp. f. Michnikówna Joanna, St. Sącz; Asp. f. Stachowicz Stanisław, Grybów; Asp. f. Grzyb Tadeusz, Kraków.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Jasiński Emil, Sucha.

D o c h ó d:

Wkładki członków zwyczajnych	236	Kor.	20	hal.
" " nadzwyczajnych	117	"	10	"
Podjęto w kasie pocztowej, celem ulokowania w Kasie Oszcz.	500	"	—	"
Razem . . .	854	Kor.	30	hal.

R o z c h ó d:

Mr. Mirkiewicz Julian, Delatyn, za 9 dni k. I.	32	Kor.	40	hal.
Mr. Kunze Józef, Kalwarya, za 12 dni k. I.	43	"	20	"
Mr. Schneider Edward, Lwów, za 16 dni k. I.	57	"	60	"
Mr. Panasiński Stefan, Rymanów, za 21 dni k. I.	75	"	60	"
Mr. Christ August, Bochnia, za 31 dni k. I.	111	"	60	"
Ass. f. Hirschtritt Israal, Lwów, za 13 dni k. III.	23	"	40	"
Asp. f. Bitomski Franciszek, Andrychów, za 27 dni k. IV. . .	32	"	40	"
Manipul. pocztowej Kasy Oszczędności	3	"	25	"
Rachmistrz	50	"	—	"
Ulokowano w Kasie Oszczędności m. Krakowa	500	"	—	"
Razem . . .	929	Kor.	45	hal.

Chorzy: Mr. Christ August, Bochnia; Mr. Mieszkowski Jan, Zwierzyniec, Mr. Hulles Józef, Lwów.

Mr. Władysław Miętus.
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek.
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc marzec 1909 r.

Z dniem 31. marca 1909 r. kasa liczy członków zwyczajnych 135
„ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych . . . 74
Razem . . . 209

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Banke Henryk, Kraków; Mr. Wetscherek Gustaw, Kraków; Mr. Paryles Myszylem, Lwów; Mr. Skowroński Stanisław, Złoczów; Mr. Sygietyński Jan, Kraków; Mr. Drzymała Hieronim, Kraków; Ass. f. Niestenberges Emil, Kraków; Ass. f. Pieguszewski Ludwik, Kraków; Ass. f. Hirschsritt Israel, Lwów;

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Oberhard Aleksander, aptekarz Lwów.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Oth Ferdynand, Stanisławów; Mr. Wetscherek Gustaw, Kraków; Mr. Grünthraut Augusta, Jasło; Mr. Pietraszek Stanisław, Kraków; Mr. Drzymała Hieronim, Kraków; Mr. Sygietyński Jan, Kraków; Mr. Motrycz Władysław, Kraków; Ass. f. Butrymowicz Adam, Kraków; Asp. f. Natter Fenks, Kraków; Asp. f. Kawecki Ludwik, Zwierzyniec.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Banke Henryk, dzierżawca apteki, Zwierzyniec; Mr. Armatys Kazimierz, dzierżawca apteki Stanisławów; Mr. Mańkowski Witold, dzierżawca apteki Jasło; Mr. Lesikowski Ignacy, właściciel apteki Kraków.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	324	Kor.	74	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	162	„	36	„
Razem . . .	487	Kor.	10	hal.

Rozchód:

Asp. f. Mroczkowski Stanisław, Kraków, za 19 dni k. IV. . .	22	Kor.	80	hal.
Mr. Mieczkowski Jan, Zwierzyniec; za 10 dni k. I.	36	„	—	„
Mr. Christ August, Bochnia, za 28 dni k. I.	100	„	80	„
Marki	10	„	—	„
Rachmistrz	50	„	—	„
Razem . . .	219	Kor.	60	hal.

Chorzy: Mr. Christ August, Bochnia; Mr. Hulles Józef, Lwów; Asp. f. Mroczkowski Stanisław, Kraków; Ass. f. Smoła Jan, Kraków.

Mr. Władysław Miętus.
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek.
prezes.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE
„Kroniki farmaceutycznej“ za rok 1908.

DOCHÓD	K	h	ROZCHÓD	K	h
Pozostała gotówka kasowa z r. 1907 . . .	65	58	Koszta Redakcyi	700	—
„ w pocztowej Kasie Oszcz. z r. 1907	441	65	„ Administracyi	1937	60
Subwencya Tow. „Unitas“	800	—	Drobne wydatki	55	21
Za sprzedane formularze	107	35	Renumeracye	250	—
Za prenumeratę	526	—	Zwroty za mylnie nadesłane	42	—
Za anonse	1329	16	Należytość manip. poczt. Kasy Oszcz. . . .	7	45
Dary	28	—	Saldo	312	79
Procent Poczt. Kasy Oszcz.	7	31			
	3305	05		3305	05

Kraków, 31 grudnia 1908.

Jan Zagórski
administrator.

sprawdziłem dnia 17/2 1909

Antoni Śmieszek
prezes.

Zatwierdzono na posiedzeniu Wydziału dnia 6. maja 1909.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować: Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Odznaczenie. Na walnem zgromadzeniu ogólno-austr. Związku farm. w Wiedniu w dniu 7. b. m. zamianowano na wniosek Wydziału, za szczególne zasługi położone dla organizacyi zawodowej członkami korespondentami kolegów: Mra Antoniego Śmieszka w Oświęcimiu, Mra Hugona Muthsama w Krakowie i Mra Juliusza Hausberga w Kołomyi.

Dzierżawa. Kol. Mr. Bolesław Jawornicki wydzierżawił aptekę sezonową w Rabce.

Dom wycieczkowy w Zakopanem. Komitet zajmujący się urządzeniem loteryi na dochód domu wycieczkowego w Zakopanem nadesłał naszej Redakcyi losy na ten cel, ofiarując nam od sprzedaży znaczne korzyści dla Towarzystwa. Doniosłe znaczenie domu wycieczkowego dla ogółu turystów a przytem korzyści jakie mieć może Towarzystwo nasze skłania nas do usilnej prośby, by koledzy do osiągnięcia wspomnianego celu dopomogli przez zakupna, względnie zajęcie się rozsprzedażą losów.

Cena pojedynczego losu 1 korona.

Ciągnienie w lokalu kraj. Związku turystycznego w Krakowie 15. marca 1910.

Koledzy chcący losy zakupić, względnie zająć się rozsprzedażą tychże, zechcą się zgłosić do sekretarza Towarzystwa „Unitas“ kol. Masłowskiego.

Etyka aptekarska. Nadesłano nam cennik apteki Z. I. Kalickiego w Przemyślu — Zasanie, w którego nagłówku czytamy: oprócz **dwudziestoprocentowego opustu (20%) przy receptach,** także i leki gotowe tak zwane specyalności krajowe i zagraniczne sprzedaje po zniżonych cenach. — I dziwić się tu publiczności, która uważa aptekarzy za wyzyskiwaczów i dziwić się rządowi, który nakłada na aptekarzy przymusowy opust 33%, gdy mają w swym gronie podobnych panów. Wstyd doprawdy, że istnieją jeszcze aptekarze, którzy przez wstrętną konkurencyę obniżają zawód naśladując prostych kramarzy.

Na uregulowanie płac współpracowników niestać tych panów, ale z poniżeniem własnej godności wpraszać się publiczności z ofiarowywaniem opustów, na to pieniądze mają.

Idylla praktykancka. Od ucznia aptekarskiego ze wschodniej Galicyi otrzymujemy list, który jako charakteryzujący stosunki tam panujące, podajemy w całości:

Nie mając środków do dalszych studyów i za namową kuzyna mego aptekarza wstąpiłem w lipcu zeszłego roku do praktyki w miasteczku Galicyi wschodniej w R. Już na początku miałem wielkie trudności, ale idąc w myśl zasady *jeder Anfang ist schwer* postanowiłem trudności te pokonać, okazało się to jednak niemożliwem. Traktowanie mnie przez mego szefa było niżej wszelkiej krytyki. *Der Praktikant ist kein Mensch,* to codziennie mawiał i w myśl tego też postępywał. A więc musiałem pełnić roboty, które należą do parobka. Wodę nosić, zapalać we wszystkich piecach, lampy czyścić a do tego pełniłem zarazem służbę receptaryusza i defektariusza. Służba trwała bezustannie od godziny 7-ej rano do 9-ej wieczór a w nocy służba nocna. Zdarzały się wypadki, że lekarz miejscowy jadąc popołudniu do pobliskiego

miasteczka na ordynacyę przywoził ze sobą 6—8 recept i czasami pracowałem w aptece do godziny 12-ej w nocy a nawet kilka razy do drugiej po północy. Naturalnie że po takim przepracowaniu i z powodu lichego wiktu (p. aptekarz powziął stanowczy zamiar wzbogacenia się na dzierżawie) źle to wsystko wpływało na moje zdrowie. Wskutek zimna panującego w aptece nabawiłem się influency i skoro lekarz oświadczył memu czcigodnemu szefowi, że nie opuszczę łóżka przed 14-tu dniami p. aptekarz wypowiedział mi miejsce i natychmiast zaanonsował posadę w „Słowie“. I cóż się staje? Oto na skutek tego anonsu dostaje **18** ofert i naturalnie po kilku dniach przyjął nowego praktykanta, a ja powędrowałem do szpitala. Po wyzdrowieniu wyczytałem anons w „Słowie“, że aptekarz B. w Z. poszukuje aspiranta. Wniosłem ofertę i zostałem przyjęty a jako płaca miesięczna 30 koron. Ale i tutaj nie lepiej. Zamiast czegoś się nauczyć całymi dniami kleję worki i chodzę z pakunkami na pocztę a w zapłatę za to (oprócz 30 koron, które mają wystarczyć na utrzymanie) słyszę wyrazy jak smarkacz, osioł, bydlę i t. d. Tak więc wygląda raj praktykancki w aptece o ile słyszałem w innych aptekach nie jest lepiej.

Zmarli. Mr. Aleksander Oberhard, właściciel apteki we Lwowie; Mr. Karol Skerl zmarł w Przemyślu w 44 roku życia; Mr. Jan Bachman, aptekarz w Majdanie; Mr. Zygmunt Sobolewski, aptekarz w Radomyślu nad Sanem.

Do dzisiejszego numeru Kroniki dołączamy cennik Augusta Sirka, handel pod Turystem w Wiedniu.

Głosy Czytelników *).

Echa z życia młodzieży lwowskiej.

(Sprostowanie zarzutów poczynionych pośrednio „Akad. Kółku farmaceutów“ we Lwowie — przez Jul. Łopatkę).

„Bezstronny obserwator“... „pragnący walki etycznej — i tylko etycznej“... posługujący się tem — i tylko tem, co innym zarzuca t. j. blagą:

I tak: Zwyczajne Walne zgromadzenie „Akademickiego Kółka farmaceutów“, odbyło się 2/XI. i (ciąg dalszy) 24/XI. 1908 r. W dniu 2/XI. zgłosił Kolega Łopatka swoje wystąpienie a 24/XI. w Walnem zgromadzeniu udziału już nie brał (mimo to uważa się dalej za obserwatora ale teraz już „bezstronnego“). W tym to dniu 24/XI. przyszło do scyssyi (w kwestyach zasadniczych) między mną a prezydyum Walnego zgromadzenia i po złożeniu odpowiedniej deklaracyi opuściłem salę a ze mną 11-tu kolegów. Po opuszczeniu przez nas sali dokonano wyboru nowego Wydziału, który już 6/XII. (a więc w 12 dni po wyborze — nie po kilku tygodniach) postanowił zrezygnować na zwołanem ad hoc nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu.

Odpowiedni wniosek postawił wtedy nie kol. Meis. ale kol. K., nietylko nie mój „wychowanek“, ale nawet przeciwnik.

---

*) Za dział ten Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.

Na Nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu 11/XII. 1908 liczba głosujących była o 2 większą od liczby głosujących na zwyczajnem Walnem zgromadzeniu — głosowanie było tajne, imienne i prócz dwóch dostałem wszystkie głosy...

Szwindlów żadnych nie było podobnie jak i kol. „obserwatora“, a który je przecież mimo to zauważył. Od czasu tego Walnego zgromadzenia t. j. od 11/XII. 1908 do dnia dzisiejszego t. j. do 5/V. 1909 zgłosiło trzech członków wystąpienie i to bez podania powodów — nie licząc tych kilku, których Walne zgromadzenie (jednogłośnie!!) wykluczyło... Jeżeli w imieniu tych „niekółkowców“ kol. Łopatka chwycił za pióro, to — dziwię się bardzo, że miał czelność — „odsłonić twarz“...

„W imię prawdy i słuszności“ muszę skonstatować, że kol. Łopatka stał się „bezstronnym“ obserwatorem wtedy dopiero, kiedy się przekonał, że jego kandydatura na prezesa nie ma szans powodzenia a co wywnioskował z tego, że 1-sze Walne zgromadzenie odrzuciło przez niego proponowaną „rezolucyę“...

Prostuję tylko zarzuty poczynione mi jako prezesowi a godzące w „Kółko“... prostuję je zaś ściśle według protokołów.

. . . .

Czy zaś „urząd — to piękna rzecz“ u mnie, czy się „osobistą kieruję tylko ambicyą“, jak też znowu ściśle przeciw mojej osobie skierowane wycieczki — zostawiam bez odpowiedzi.

Na pierwsze odpowiem w odpowiednim czasie i miejscu — nie „niekółkowcom“... na drugie mogę odpowiedzieć kierującym się „etyką“ — i tylko „etyką“... inną niż kol. Łopatka, mimo że się drapuje w szatę „bezstronności“ i mimo że występuje w imię prawdy i słuszności“...

Do tego rodzaju polemiki szpalt *Kroniki* używać nie chcę i wiem że — nie powinienem...

Dla lepszego zoryentowania się czytelników *Kroniki* dodaję, że „Luna“ któremu kol. Łopatka „odpowiadał“ to nie ja; a o tem wie każdy kolega lwowski interesowany i nieinteresowany a kol. Łopatka także wie o tem i to od niego samego...

Ratusiński Stefan
słuch. II. r. farm.

Lwów, dnia 5/V. 1909.

Treść Nru: Oznaczenie ilościowe kw. sinowodowego metodą Buignet'a i miareczkowanie ag. lauro-cerasi. — Obecność stachyozy i glikozydu, rozszczepiającego się pod wpływem emulzyny w lamium album L. — Sprawozdanie sekcyi galicyjskiej ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich za rok 1907/8 (dokończenie). — Z Gal. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie: Wiadomości z Wydziału. — Z Kasy dla chorych. — Zamknięcie rachunkowe „Kroniki farmaceutycznej“ za r. 1908. — Kronika bieżąca. — Głosy Czytelników. — Ogłoszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**

Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.